

**Zenon z Werony, Mowa I, 39 (II, 18) – Na dzień  
św. Arkadiusza, który narodził się dla nieba 12 stycznia,  
w mieście Cezarea Mauretańska**

(Tractatus I, 39 [II, 18]: *De natali sancti Archadii qui habet natale  
pridie Id. Ian. in civitate Cesarea Mauritaniae*, CPL 208)

## 1. Wstęp

### 1.1. Zenon z Werony

O jego życiu wiemy niewiele, gdyż informacje, jakie nam o nim przekazała historia, są bardzo skąpe. Lukę w materiale historycznym starała się wypełnić lokalna tradycja (św. Zenon jest patronem Werony), ale jej ustalenia są wśród uczonych przedmiotem dyskusji. Miałby on pochodzić z Afryki i urodzić około 300 roku w Cezarei Mauretańskiej (dzisiejsze Cherchell w Algierii)<sup>1</sup>. Wychowany w pobożnej, chrześcijańskiej rodzinie otrzymał staranne wykształcenie, studiując pisma autorów chrześcijańskich i klasycznych, m.in. Tertuliana, Cypriana, Apulejusza

---

<sup>1</sup> Kwestię afrykańskiego pochodzenia Zenona omawia m.in. G. Banterle, konstatując, że żaden z dotychczasowych argumentów ani jej jednoznacznie nie potwierdza, ani też nie zaprzecza, pozostaje więc ona nadal otwarta. Por. *Introduzione, traduzione, note e indici*, w: Zeno Veronensis, *Tractatus*, red. B. Löfstedt – G. Banterle, *Scriptores circa Ambrosium* 1, Milano – Roma 1987, 12. Teza o afrykańskim pochodzeniu Zenona zyskała jednak ostatnio nowy, naukowy argument płynący z badań genetycznych dobrze zachowanych szczątków świętego, na podstawie których uczeni ustalili, że była to osoba w wieku ok. 60 lat, średniego wówczas wzrostu (ok. 165 cm), ciemnego koloru skóry i pochodzenia prawdopodobnie północnoafrykańskiego. Por. F. Alberton – F. Facchini, *Sintesi dei risultati scientifici*, w: Aa. Vv., *Ricognizione delle reliquie di San Zeno: eredità di fede e ricerca scientifica*, Caselle di Sommacampagna 2014, 110.

i Laktancjusza (będzie się do nich odwoływał w swoich *Mowach*). Po opuszczeniu Afryki osiadł w Weronie, gdzie przyjął święcenia kapłańskie i gorliwie głosił Ewangelię. Jego osobiste talenty i zaangażowanie w pracę apostołską sprawiły, że wybrano go na biskupa Werony (ósmy w historii). Swoją urzędową sprawę miał sprawować mniej więcej w latach 364-378<sup>2</sup>, doświadczając wielu cierpień, tak ze strony arian, jak i pogan (św. Grzegorz Wielki nazywa go nawet męczennikiem<sup>3</sup>, zmarł on jednak śmiercią naturalną). Pozostawił po sobie 94 mowy<sup>4</sup>, cenne świadectwo jego nauczania, dzięki któremu miał doprowadzić mieszkańców Werony do chrztu, „łowiąc ich” swoim słowem i uśmiechem jak „ryby na wędkę” (patrz słynna figura „uśmiechniętego Biskupa z wędką” w bazylice św. Zenona)<sup>5</sup>. Zmarł około 378 roku, a jego relikwie, złożone w bazylice pod jego wezwaniem, stały się od razu celem pielgrzymek (w świątyni tej w 983 roku, przyjął święcenia biskupie św. Wojciech)<sup>6</sup>. Jedynymi danymi w tej krótkiej biografii, co do których panuje dzisiaj wśród uczonych prawie powszechna zgoda, są piastowanie przez Zenona biskupstwa w Weronie<sup>7</sup> i autorstwo jego *Mów*<sup>8</sup>. Te ostatnie, wobec skromności materiału historycznego, są zarazem najcenniejszym dokumentem dotyczącym jego osoby. Wyłania się z nich obraz człowieka energicznego i na tyle zdecydowanego, że wobec swoich przeciwników nie boi się używać

<sup>2</sup> Por. C. Truzzi, *Zeno di Verona*, w: *La predicazione nei Padri della Chiesa. Una tradizione sempre attuale*, red. M. Sodi – R. Ronzani, *Veritatem inquirere* 3, Roma 2017, 263.

<sup>3</sup> Por. Gregorius Magnus, *Dialogi* 3, 19, 2, red. A. de Vogüé – P. Antin, *SCh* 260, Paris 1979, 346.

<sup>4</sup> Por. Truzzi, *Zeno di Verona*, s. 264. W niektórych wydaniach znajdziemy jednak 92 mowy, oznacza to, że nie uwzględniają one podwójnej numeracji kazań I 110 (A i B) oraz I 46 (A i B). Por. D. Kasprzak, *Małżeństwo i dziewictwo w nauczaniu św. Zenona z Werony – patrystyczna interpretacja I Kor 7, 6-16*, w: Aa. VV., *Z wybranych Ksiąg Starego i Nowego Testamentu*, I, red. T. Jelonek, Kraków 2009, 30.

<sup>5</sup> Według innego podania Zenon trzyma w ręku wędkę, gdyż często miał się oddawać medytacji, łowiąc ryby w przepływającej przez Weronę Adydze.

<sup>6</sup> Por. S. Kawecki, *Wstęp*, w: Zenon z Werony, *O cierpliwości, O chciwości, O czyściwości serca*, tłum. M. Grzesiowski, oprac. S. Kawecki, Warszawa 1997, 6.

<sup>7</sup> Por. C. Truzzi, *Zeno di Verona*, w: *Letteratura Patristica*, red. A. di Berardino – G. Fedalto – M. Simonetti, Cinisello Balsamo 2007, 1208.

<sup>8</sup> Por. M. Simonetti, *Zenone*, w: *Patrologia*, III, red. A. Di Berardino – J. Quasten, Casale Monferrato 1983, 117. W przypadku *Mów* zdarzają się próby kwestionowania autorstwa Zenona. Przykładowo W. Montorsi przypisał je dwom biskupom z Modeny. Por. *Trattati e Sermoni di San Geminiano I e San Geminiano II vescovi di Modena già attribuiti a San Zeno vescovo di Verona*, Modena 1991. Tego typu opinie są jednak sporadyczne. Por. Truzzi, *Zeno di Verona*, s. 1209.

inwektyw i sarkazmu. Z drugiej jednak strony jest to również osoba rozmiłowana w życiu ascetycznym, utrzymująca bliskie, ojcowskie stosunki z powierzoną sobie wspólnotą, ktoś, kto potrafi zganić, ale i pochwalić swoich podopiecznych<sup>9</sup>.

## 1.2. Mowy (*Tractatus*)<sup>10</sup>

Są najstarszym, łacińskim zbiorem kazań<sup>11</sup>, ale tylko około 30 spośród 94 ma postać kompletną i organicznie rozwiniętą. Pozostałe są raczej szkicami do kazań lub ich streszczeniami. Przypuszcza się, że zbiór ten nie był sporządzony przez Zenona, lecz przez kogoś z jego otoczenia, kto dysponował jego tekstami i połączył je, prawdopodobnie po śmierci biskupa, w całość. Tym niemniej przynajmniej owych 30 najdłuższych tekstów, dopracowanych merytorycznie i stylistycznie, mogło być, jak się wydaje, przejrzane i poprawione przez Zenona już po ich wygłoszeniu<sup>12</sup>. Całość podzielona jest na dwie księgi, lecz w zależności od wydawcy ich zawartość jest różna, stąd w niektórych wydaniach (B. Löfstedt, G. Banterle) podaje się też w nawiasie numer *Mowy* według J. P. Migne'a (PL 11)<sup>13</sup>.

Jeśli chodzi o tematy poruszane przez Zenona, to większość z nich dotyczy egzegezy biblijnej (w duchu alegorycznym)<sup>14</sup>, bliższe autorowi wydają się być jednak kwestie moralne (czystość serca, cierpliwość, skromność). Podejmując te zagadnienia, biskup Werony przejawia, owszem, pewien rygoryzm moralny<sup>15</sup>, ale daje się też poznać jako wybitny pedagog, przekazując głównie wartości pozytywne (w całym zbiorze tylko raz skupi się na ludzkiej wadzie – chciwości)<sup>16</sup>. Wśród 94 mów część dotyczy również liturgii (chrztu świętego, prefacji paschalnych) oraz zagadnień doktrynalnych (prawd wiary i cnót teologicznych).

<sup>9</sup> Por. Truzzi, *Zeno di Verona*, s. 1208.

<sup>10</sup> Łacińskie słowo *tractatus* tłumaczone jest w polskiej literaturze patrystycznej również jako „traktaty” i „kazania”.

<sup>11</sup> Por. Truzzi, *Zeno di Verona*, s. 1209: „I *Tractatus (Sermoni)* di Zeno costituiscono la più antica collezione di prediche latine”.

<sup>12</sup> Por. Simonetti, *Zenone*, s. 117.

<sup>13</sup> Tabelę różnic w numeracji *Mów* Zenona według poszczególnych edycji zamieszcza m.in. Banterle (*Introduzione, traduzione, note e indici*, s. 19-20).

<sup>14</sup> Por. Truzzi, *Zeno di Verona*, s. 264.

<sup>15</sup> Por. Truzzi, *Zeno di Verona*, s. 1212.

<sup>16</sup> Poświęca jej w sumie trzy swoje mowy (I, 5; I, 14; I, 21), uważając, że wada ta jest przyczyną wszelkiego zła. Por. Kawecki, *Wstęp*, s. 4.

Teologia Zenona koncentruje się głównie na kwestiach chrystologicznych i na zwalczaniu arianizmu, przy czym znacznie lepszy (sprawniejszy teologicznie) wydaje się on w demaskowaniu błędów niż w uzasadnianiu prawdy<sup>17</sup>. Biskup Werony, co warto podkreślić, jest też pierwszym spośród Ojców łacińskich, którzy głosili wprost dziewictwo Maryi przed, w czasie i po urodzeniu Jezusa<sup>18</sup>.

Język *Mów* Zenona cechuje generalnie stylistyczna spójność (poza *Mową na święto św. Arkadiusza*, którą zajmujemy się w dalszej części). Współczesnemu czytelnikowi, owszem, język ten może wydawać się nadzbyt rozwlekły i podniosły, nie należy jednak zapominać, że *Mowy* powstawały w okresie dominującego azjanizmu<sup>19</sup>. Przy całym tym „obciążeniu” autor wypowiada się jednak precyzyjnie i umiejętnie korzysta ze środków stylistycznych epoki, które nie stanowią dla niego celu samego w sobie<sup>20</sup>. Dodatkowo jego proza jest sugestywna i urozmaicona: autor przeplata ją obrazami z życia codziennego słuchaczy i opisami przyrody<sup>21</sup>. Cechuje ją także umiejętne budowanie napięcia dramatycznego i, co zrozumiałe, częste odwoływanie się do Pisma Świętego, zwłaszcza w celach apologetycznych<sup>22</sup>. Generalnie jest to proza na dość wysokim poziomie i autor rzadko kiedy stara się ją dopasować do tzw. prostego słuchacza<sup>23</sup>.

---

<sup>17</sup> Por. Truzzi, *Zeno di Verona*, s. 1210.

<sup>18</sup> Por. Truzzi, *Zeno di Verona*, s. 1211.

<sup>19</sup> Zagadnieniu stylu *Mów* Zenona poświęciła swój artykuł L. Małunowicz. Por. L. Małunowicz, *O niektórych właściwościach stylu Zenona z Werony*, „Eos” 61 (1973) fasc. 1, 273-288.

<sup>20</sup> Por. Banterle, *Introduzione, traduzioni, note e indici*, s. 13. Por. Również: Małunowicz, *O niektórych właściwościach stylu*, s. 287.

<sup>21</sup> Por. Kawecki, *Wstęp*, s. 5, 57.

<sup>22</sup> Por. Kawecki, *Wstęp*, s. 57. Jak jednak słusznie zauważa D. Kasprzak, „Biblia nie była dla Zenona zbiorem tekstów używanych do obrony wcześniej przyjętego systemu ideologicznego, bp Werony nie stosował też interpretacyjnych schematów retoryczno-filozoficznych redukujących Pismo Święte do poziomu filozoficznej argumentacji za wybraną *a priori* ideologią. Wiara zawsze wyprzedza Pismo Święte, ale nigdy nie neguje użyteczności Pisma. Dlatego Zenon podkreślał, że to wiara wprowadza i tłumaczy Biblię, wyznaczając dwa konieczne warunki relacji wiara-Biblia: do Pisma Świętego należy podchodzić z wiarą, a przy wyjaśnianiu Biblii należy stosować precyzyjne metody egzegetyczne”. Por. *Małżeństwo i dziewictwo w nauczaniu św. Zenona z Werony – patrystyczna interpretacja 1 Kor 7, 6-16*, s. 32-33.

<sup>23</sup> Por. Simonetti, *Zenone*, s. 117-118.

### 1.3. Mowa I, 39 (II, 18)<sup>24</sup> – Na święto św. Arkadiusza

Za afrykańskim pochodzeniem Zenona miałyby świadczyć dwa argumenty. Pierwszy to reminiscencje afrykańskich autorów (Tertuliana, Cypriana, Apulejusza) w jego *Mowach*, co zdaniem niektórych jest jednak dowodem słabym, gdyż pisma tych autorów znane były również w północnej Italii. Drugi argument (o wiele bardziej znaczący) to zamieszczenie w zbiorze *Mowy na święto św. Arkadiusza* męczennika z Mauretanii<sup>25</sup>. Tekst ten, podkreślają badacze, jest w tej kolekcji zupełnie odosobniony (jedyne poświęcony męczennikowi)<sup>26</sup>, co mogłoby oznaczać, że jego autor albo wzrastał w środowisku, w którym kult męczennika był rozpowszechniony (Afryka), albo nawet, jak chce tego tradycja, był w dzieciństwie naocznym świadkiem męczeństwa św. Arkadiusza. Pomijając jednak kwestie dotyczące pochodzenia Zenona, nie ulega wątpliwości, że *Mowa I, 39 (II, 18)* jest przede wszystkim pierwszorzędnym źródłem informacji o św. Arkadiuszu<sup>27</sup>. Jest ona również ważna, jeśli chodzi o rozwój literatury poświęconej męczennikom<sup>28</sup>. Kim był zatem jej bohater – św. Arkadiusz? Na podstawie informacji podanych przez Zenona przyjmuje się dzisiaj powszechnie, że poniósł on śmierć męczeńską w Cezarei Mauretańskiej (obecnie Cherchell w Algierii)<sup>29</sup>, choć nie brakowało w historii opinii, że miejscem jego męczeństwa była Achaja<sup>30</sup>, a nawet Werona<sup>31</sup>. Opierając się w dalszym ciągu na *Mowie* Zenona, znamy również dzień śmierci św. Arkadiusza (12 stycznia)<sup>32</sup>, nie wiemy jednak dokładnie, w którym było to roku, choć powszechnie dzisiaj uważa się,

<sup>24</sup> Pod takim numerem (II, 18) *Mowa* ta występuje u J. P. Migne'a. Por. PL 11, 450B-455B.

<sup>25</sup> Por. Simonetti, *Zenone*, s. 117.

<sup>26</sup> Rzecz jest o tyle dziwna, że kult męczenników stanowił w tamtym czasie ważny element integracji lokalnej wspólnoty. Por. W. Kamczyk, *Męczeństwo i kult Braci Machabejskich w nauczaniu św. Augustyna*, VoxP 38 (2018) t. 69, 241.

<sup>27</sup> Por. W. Zaleski, *Święci na każdy dzień*, Warszawa 1989, 34.

<sup>28</sup> Por. Simonetti, *Zenone*, s. 119.

<sup>29</sup> Takie miejsce męczeństwa św. Arkadiusza podaje również *Martyrologium Romanum*, Città del Vaticano 2004, 95: „Caesareae in Mauretania, sancti Arcadii, martyris, qui, tempore persecutionis latitans, cum propinquus eius vicem captus esset, sponte iudici se tradidit ac diis sacrificare renuit, quapropter acerbissima supplicia passus martyrium consummavit”.

<sup>30</sup> Por. *Acta Sancti Arcadii martyris*, w: *Acta Sanctorum*, Ianuarii, I, red. J. Bollandus – G. Henschenius, Antverpiae 1643, 722.

<sup>31</sup> Por. G. J. Dionisi, *Di S. Arcadio martire e cittadin veronese dissertazione*, Verona 1779.

<sup>32</sup> W tym dniu został on również wpisany do *Martyrologium Romanum*, 95.

że miało to miejsce około 304 roku, za panowania cesarza Dioklecjana (284-305)<sup>33</sup>. Arkadiusz, który według podania Zenona uciekł początkowo przed prześladowaniem, zgłosił się później sam do sędziego i nie dał mu się odwieść od wiary w Chrystusa ani obietnicą wolności, ani groźbą kary. Skazany na okrutną śmierć wykazał się niezachwianym zaufaniem Bogu i bezprzykładnym męstwem.

Jeśli chodzi o strukturę tej *Mowy*, to podzielona jest ona na 4 niewielkie rozdziały i 9 punktów. Jej układ przypomina ten stosowany często w *passio*, mamy więc tutaj następujące elementy: (a) rozporządzenie namiestnika o złożeniu ofiary pogańskim bogom; (b) odmowę jego wykonania przez przyszłego męczennika; (c) perswazję i groźbę namiestnika; (d) świadectwo nieugiętej postawy męczennika wywołującej gniew namiestnika; (e) skazanie męczennika na okrutne tortury mające złamać jego opór i być przestrożą dla innych; (f) chwalebne świadectwo wiary podczas tortur i w chwili śmierci.

Język tej *Mowy* pozbawiony jest, niestety, stylistycznej spójności, widać więc, że nie była ona przez autora przepracowana i pozostała na etapie luźnych zapisków. Zadania tłumaczowi nie ułatwiają również rozbieżności w jej łacińskim tekście występujące w różnych kodeksach i zaznaczone w wydaniach krytycznych, co skutkuje wielością interpretacji. Tym niemniej *Mowa* ta, jak zostało to już powiedziane, ważna jest zarówno jeśli chodzi o literaturę o męczeństwie, jak i o samą teologię męczeństwa, stąd niektórym przynajmniej zagadnieniom warto poświęcić teraz nieco uwagi.

Przede wszystkim, w zamierzeniu Zenona, męczeństwo św. Arkadiusza naśladuje wyraźnie chwalebne wzory męczeństwa ze Starego Testamentu (braci machabejskich i Eleazara), jak i najdoskonalszy wzór, jaki pozostawił wierzącym Jezus Chrystus. I nie jest to tylko naśladownictwo zewnętrzne: zjednoczenie Arkadiusza z Jezusem przez łaskę, miłość, modlitwę i Eucharystię, jest bowiem tak silne, że jego męka to więcej niż żywy obraz męki Jezusa, to sam Jezus, który toczy swój zwycięski bój w ciele męczennika: „ile [bowiem] razy diabeł uderzył z furią w jego [Arkadiusza] ciało, tyle razy Chrystus odniósł w tym ciele zwycięstwo” (n. 9). Dla Zenona nie ulega też wątpliwości, że walka, jaką w ciele męczennika toczy Jezus, wpisuje się w szerszy kontekst Jego walki z szatanem, a prześladowania, które spadają na chrześcijan, są częścią odwiecznej walki, jaką toczy państwo Boże i państwo ziemskie<sup>34</sup>: „Diabeł, od-

<sup>33</sup> Por. M. Salsano, *Arcadio, santo, martire a Cesarea di Mauritania*, w: Aa. Vv., *Bibliotheca Sanctorum*, II, Roma 1962, 346.

<sup>34</sup> Por. M. Starowieyski, *Męczeństwo*, w: E. Wipszycka – M. Starowieyski, *Męczennicy*, OŻ 9, Kraków 1991, 127.

wieczny krzewiciel odwiecznej nienawiści, uzbroił swoje sługi przeciw całej rodzinie ludu Bożego, prześladowając ją napadami swej nieposkromionej wściekłości. Wypowiedział on w ludziach wojnę samemu Bogu” (n. 2). Walka męczennika, której ukoronowaniem jest jego chwalebna śmierć, rozpoczyna się jednak już o wiele wcześniej, w chwili, gdy dokonuje on wyboru i przedkłada wartości wyższe ponad niższe, miłość Bożą ponad miłość świata:

„Czy myślisz [mówi Arkadiusz do namiestnika], że rodzinę Pana da się zdobyć propozycją jakichś marnych korzyści w tym życiu, albo da się ją zastraszyć szkodą, jaką poniesie w wyniku przedwczesnej śmierci? My przecież wiemy i wierzymy w to, co napisał Apostoł: *Dla mnie żyć - to Chrystus, a umrzeć - to zysk*?<sup>35</sup> Wymyśl dla nas męki gorsze jeszcze od tych, które znasz; rozpal, ile tylko możesz przeciw nam swój gniew, przynieść nas ciężarem jakiegokolwiek tortury, a i tak nie zdołasz oddzielić nas od Boga” (n. 5).

Uderzający spokój tej wypowiedzi, jej stanowczość i godna postawa Arkadiusza przed namiestnikiem miały niewątpliwie po raz kolejny uświadomić słuchaczom *Mowy* Zenona, że męczennik w swej walce nie jest sam, że jest z nim Chrystus i Duch Ojca, który daje męczennikowi siły i podpowiada mu, co mówić przed sądem<sup>36</sup>.

Kolejne zagadnienie, na które warto zwrócić uwagę w tej *Mowie*, to palący dylemat, przed którym stało wówczas (i stoi w każdej epoce) wielu chrześcijan, a mianowicie do jakiego stopnia, do jakiej granicy można uciekać przed męczeństwem. Kościół, jak wiadomo, od samego początku stał na stanowisku, że męczeństwa, będącego najwyższą formą wyznania wiary, nie można samemu szukać i nieroztropnie się na nie narażać (poza przypadkiem, gdy występowało się w obronie prześladowanych, co automatycznie skutkowało wyrokiem śmierci)<sup>37</sup>. Kościół nie pozwalał więc, aby chrześcijanie sami zgłaszali się na męczeństwo. Bronił w ten sposób zarówno prześladowanych, którzy mogli załamać się podczas tortur, jak i prześladowców, których sumienia obciążała każda dodatkowa śmierć<sup>38</sup>. Męczeństwa nie wolno więc było szukać, ale czy można było przed nim uciekać? Opierając się na przykładzie Jezusa, który sam uchodził przed Herodem<sup>39</sup>, a później polecił swoim uczniom, aby w razie prześladowania

<sup>35</sup> Flp 1,21.

<sup>36</sup> Por. Mt 10,19-20: „Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić, gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was”.

<sup>37</sup> Por. Starowieyski, *Męczeństwo*, s. 98, 101-102.

<sup>38</sup> Por. Starowieyski, *Męczeństwo*, s. 96-97.

<sup>39</sup> Por. Mt 2,13-15.

w jednym mieście uciekali do drugiego<sup>40</sup>, Kościół zezwalał na ucieczkę przed prześladowaniem, ale pod pewnymi warunkami, a mianowicie gdy obecność chrześcijanina nie była konieczna dla zbawienia innych i gdy jego ucieczka nie oznaczała zdrady<sup>41</sup>. W praktyce trudno jednak było określić dokładną granicę, gdzie kończyła się roztropność i posłuszeństwo nakazowi Chrystusa, a gdzie zaczynało się tchórzostwo i zdrada. Opinie Ojców Kościoła na ten temat były również podzielone<sup>42</sup>. W swojej *Mowie na cześć św. Arkadiusza* nawiązuje, jak zobaczymy, do tej drażliwej kwestii i ukazuje jej bohatera jako tego, kto już był „godny korony chwały” (n. 3), odwlekl jednak na krótko swoją bitwę, „porażony grozą niespodziewanego bluźnierstwa” (n. 3), które przyszło mu oglądać w jego mieście. Motywem ucieczki Arkadiusza nie byłby więc lęk przed męczeństwem, ile niechęć, a nawet odraza, do tego, w czym miałyby on uczestniczyć, ponieważ „wyznawców Chrystusa zmuszano [...] nie tylko do obecności podczas tych czczych i niegodziwych pogańskich obrzędów, ale i do brania w nich czynnego udziału poprzez haniebne składanie darów bezkrwawych i krwawych” (n. 2). Arkadiusz nie odchodzi jednak „całkiem z pola bitwy” (n. 3), co można rozumieć w sensie przenośnym (nie poddaje się i nie składa ofiary bogom), ale i dosłownym (nie ucieka zbyt daleko, nie przepada bez śladu) – odchodzi na tyle, na ile pozwala mu nakaz Ewangelii („Gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do innego” – Mt 10,23). „W taki oto sposób – powie biskup Werony – spełnił on, jako chrześcijanin, swój podwójny obowiązek, bo z jednej strony nie uciekł całkiem z pola bitwy, a z drugiej, odchodząc z prześladowanego miasta, okazał się posłuszny nakazowi Ewangelii” (n. 3). Arkadiusz cały czas wie również, że jego „bitwa odwleczona jest na krótko” (n. 3), i że będzie poszukiwany (może był jakąś znaczącą osobą, na której szczególnie prześladowcom zależało?). Od samego początku jest więc na męczeństwo przygotowany, „gdy bowiem zobaczył, że jego miasto dręczone jest owym zgubnym rozporządzeniem i każdy obywatel przymuszany do udziału w tych ohydnych obrzędach, wyrzekł się wszystkich swoich dóbr, przycinając w ten sposób więzy łączące go ze światem” (n. 3). Jego przewidywania co do niechybnej męki sprawdzają się niebawem – do kryjówki Arkadiusza wpada bowiem oddział sług namiestnika i dokładnie ją przeszukuje. Na nic zdają się zapewnienia krewnego, który przypadkiem się tam znalazł, że Arkadiusz jest nieobecny. Sługom wyraźnie na nim zależy, co potwierdzałoby nasze przypuszczenia, że był on kimś znaczącym. Gdy poszukiwania kończą się

<sup>40</sup> Por. Mt 10,23: „Gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do innego”.

<sup>41</sup> Por. Starowieyski, *Męczeństwo*, s. 100-101.

<sup>42</sup> Por. Starowieyski, *Męczeństwo*, s. 99-101.



fiaskiem, służy „w swej wściekłości” (n. 4) aresztują krewnego, by, jak się wydaje, zmusić w ten sposób Arkadiusza do ujawnienia się. Tak też się staje: „na świadectwo swej przyszłej chwały, błogosławiony Arkadiusz poczuł się wówczas, na swój sposób, zobowiązany do nieuchronnego męczeństwa, by nie opuścić ani Chrystusa, ani krewnego” (n. 4). Wraca zatem do miasta i zgłasza się do namiestnika, aby jego dalsze ukrywanie się nie było mu poczytane za tchórzostwo i zdradę (Chrystusa i krewnego). W jego postępowaniu biskup Werony stara się więc, naszym zdaniem, podkreślić (poza jego męstwem w obliczu śmierci) również jego roztropność: cały czas przygotowany na śmierć Arkadiusz nie naraża się niepotrzebnie, ale i nie dezerteruje.

*Mowa na cześć św. Arkadiusza* ważna jest również, jak wspomnieliśmy, jeśli chodzi o samą literaturę o męczeństwie. Zdaniem Manlio Simonetti, obfitując w tony legendarne i przesadne, byłaby ona bowiem dowodem na wynaturzenie, już ok. 360 roku, autentycznego piśmiennictwa poświęconego męczennikom<sup>43</sup>. Pozwolimy sobie tutaj jednak nie zgodzić z tą opinią, nie bardzo bowiem wiadomo, na czym to wynaturzenie i owa legendarność miałyby polegać. Nie mamy przecież w opisie męczeństwa św. Arkadiusza ani miecza, który nie miałby się jego ciała, ani cudownie odrośniętych (czy na nowo połączonych) odciętych członków, ani mistycznej wizji nieba, ani masowych nawróceń świadków męczeństwa itp. Mamy tutaj „jedynie” okrutną, realistyczną śmierć męczennika i jego mężne wyznanie wiary. *Mowa I, 39* w bardzo umiejętny sposób realizuje też, naszym zdaniem, swój cel dydaktyczny („zagrzać na nowo do walki chrześcijańskie pragnienie wiecznej nagrody” i „zapalić lud do zdobycia niebieskiej nagrody” – n. 1). Nie ukazuje ona bowiem Arkadiusza jako bohatera „stworzonego” do męczeństwa czy herosa marzącego od dzieciństwa o oddaniu życia za Jezusa. Nie, ten święty nie szuka śmierci i chroni się przed prześladowaniem, jednak w decydującym momencie Bóg daje mu łaskę, dzięki której pokonuje swoje słabości i odnosi zwycięstwo. Uderzający w opisie postaci męczennika byłby więc jego ludzki, zwyczajny rys. Owszem, Arkadiusz staje się w końcu bohaterem, ale tylko dzięki łasce Chrystusa, który w chwili próby nie opuszcza swoich wyznawców: „ile razy diabeł uderzył z furią w jego ciało, tyle razy Chrystus odniósł w tym ciele zwycięstwo” (n. 9).

---

<sup>43</sup> Por. Simonetti, *Zenone*, s. 119: „[L’omelia I, 39], dedicata al martire Arcadio [...] è per noi importante perché il tono ampiamente leggendario con cui è descritta la passione del martire ci testimonia che già intorno al 360 la tradizione genuina relativa ai martiri si veniva snaturando, per lasciare il passo a quei toni esagerati di carattere non storico ma leggendario, peculiari di tanti Atti di martiri giunti a noi”.

## 2. Wydania tekstu

J.P. Migne: Parisiis 1845, PL 11, 253-528 (*De natali s. Arcadii*, 450B-455B).

B. Löfstedt: Turnholti 1971, CCL 22 (*De natali s. Archadii*, 107-110).

B. Löfstedt – G. Banterle: Milano – Roma 1987, *Scriptores circa Ambrosium 1 (De natali s. Archadii)*, 166-172).

## 3. Przekłady nowożytne

### Niemieckie:

Bigelmair A., *Des heiligen Bischofs Zeno von Verona. Traktate*, BKV<sup>2</sup> 10, München 1934.

### Polskie:

W całości lub we fragmentach przetłumaczono jedynie kilka *Mów*, m.in. *O cierpliwości, O chciwości, O czystości serca*. Ich szczegółowy wykaz i nazwiska tłumaczy podaje: W. Stawiszyński, *Bibliografia patrystyczna 1901-2016. Polskie tłumaczenia tekstów starochrześcijańskich pierwszego tysiąclecia*, Kraków 2017.

### Włoskie:

Banterle G., *San Zenone di Verona. I discorsi*, w: *Zeno Veronensis, Tractatus*, red. B. Löfstedt – G. Banterle, *Scriptores circa Ambrosium 1*, Milano – Roma 1987.

## 4. Bibliografia

*Acta Sancti Arcadii martyris*, w: *Acta Sanctorum*, Ianuarii, I, red. J. Bollandus – G. Henschenius, Antverpiae 1643, 722-723.

*Martyrologium Romanum*, Città del Vaticano 2004.

Gregorius Magnus, *Dialogi*, ed. A. De Vogüé – P. Antin, SCh 260, Paris 1979.

- Alberton F. – Facchini F., *Sintesi dei risultati scientifici*, w: Aa. Vv., *Ricognizione delle reliquie di San Zenone: eredità di fede e ricerca scientifica*, Caselle di Sommacampagna 2014, 109-122.
- Banterle G., *Introduzione, traduzione, note e indici*, w: Zeno Veronensis, *Tractatus*, red. B. Löfstedt – G. Banterle, *Scriptores circa Ambrosium I*, Milano – Roma 1987.
- Candilio F. – Della Mora D. – Guadagni L., *Morte e sepoltura nel mondo Romano*, w: [https://gruppiarcheologici.org/wp-content/uploads/2013/11/morte\\_e\\_sepoltura\\_nel\\_mondo\\_romano.pdf](https://gruppiarcheologici.org/wp-content/uploads/2013/11/morte_e_sepoltura_nel_mondo_romano.pdf) (dostęp: 10.11.2018)
- Dionisi G.J., *Di S. Arcadio martire e cittadino veronese dissertazione*, Verona 1779.
- Kasprzak D., *Małżeństwo i dziewictwo w nauczaniu św. Zenona z Werony – patrystyczna interpretacja I Kor 7, 6-16*, w: Aa. Vv., *Z wybranych Ksiąg Starego i Nowego Testamentu*, I, red. T. Jelonek, Kraków 2009, 27-46.
- Kamczyk W., *Męczeństwo i kult Braci Machabejskich w nauczaniu św. Augustyna*, *VoxP* 38 (2018) t. 69, 241-256.
- Kawecki S., *Wstęp*, w: Zenon z Werony, *O cierpliwości, O chciwości, O czystości serca*, tłum. M. Grzesiowski, oprac. S. Kawecki, Warszawa 1997, 3-7.
- Kozłowski J., *Horror, albo kremacja w oczach starożytnych chrześcijan*, w: [https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THP/jk\\_horror.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THP/jk_horror.html) (dostęp: 04.10.2018).
- Małunowicz L., *O niektórych właściwościach stylu Zenona z Werony*, „Eos” 61 (1973) fasc. 1, 273-288.
- Mokrzycki B., *W gąszczu różnych religii (c. d.)*, *CT* 54 (1984), nr 1, 81-90.
- Montorsi W., *Trattati e Sermoni di San Geminiano I e San Geminiano II vescovi di Modena già attribuiti a San Zenone vescovo di Verona*, Modena 1991.
- Salsano M., *Arcadio, santo, martire a Cesarea di Mauritania*, w: Aa. Vv., *Bibliotheca Sanctorum*, II, Roma 1962, 346-348.
- Simonetti M., *Zenone*, w: *Patrologia*, III, red. A. Di Berardino – J. Quasten, Torino 1978, 117-120.
- Starowieyski M., *Męczeństwo*, w: *Męczennicy*, opr. E. Wipszycka – M. Starowieyski, *OŻ* 9, Kraków 1991, 84-144.
- Stawiszyński W., *Bibliografia patrystyczna 1901-2016. Polskie tłumaczenia tekstów starochrześcijańskich pierwszego tysiąclecia*, Kraków 2017.
- Truzzi C., *Zeno di Verona*, w: *La predicazione nei Padri della Chiesa. Una tradizione sempre attuale*, red. M. Sodi – R. Ronzani, *Veritatem inquirere* 3, Roma 2017, 263-266.
- Truzzi C., *Zeno di Verona*, w: *Letteratura Patristica*, red. A. di Berardino – G. Fedalto – M. Simonetti, Cinisello Balsamo 2007, 1208-1213.
- Wipszycka E., *Prześladowania w Państwie Rzymskim*, w: *Męczennicy*, opr. E. Wipszycka – M. Starowieyski, *OŻ* 9, Kraków 1991, 15-83.
- Zaleski W., *Święci na każdy dzień*, Warszawa 1989.

## 5. Przekład<sup>44</sup>

1. 1. Wpisanie do *Roczników* zasługujących na największą chwałę czynów św. Arkadiusza męczennika sprawia, że chrześcijańskie pragnienie wiecznej nagrody na nowo zostaje zagrzane do walki. Podwójną więc mamy z tego korzyść dla pobożności, bo i lud zapala się do zdobycia niebieskiej nagrody, i zasługi męczennika nie ulegają zapomnieniu. Któż jednak jest w stanie opisać odpowiednimi słowy koronę palmową zwycięstw tego sławnego męczennika, skoro jedno jego ciało tyłu doznało udręku, ile miało członków? 2. Diabeł, odwieczny krzewiciel odwiecznej nienawiści, uzbroił swoje sługi<sup>45</sup> przeciw całej rodzinie ludu Bożego, prześladowając ją napadami swej nieposkromionej wściekłości. Wypowiedział on w ludziach wojnę samemu Bogu i, kierując się swą powszechnie znaną nieprawością, rozpalił stosy z ciałami zmarłych<sup>46</sup> podczas nieszczęsnych pogańskich pogrzebów<sup>47</sup>. Dymy publicznej bezbożności unosiły się też nad dachami pogańskich świątyń<sup>48</sup>: nie było zatem miejsca na świecie, w którym za-

<sup>44</sup> Przekładu dokonano na podstawie wydania krytycznego: B. Löfstedt – G. Banterle, *Scriptores circa Ambrosium 1*, Milano – Roma 1987, 166-172, które posługuje się wcześniejszym wydaniem B. Löfstedta (CCL 22, Turnholti 1971, 107-110).

<sup>45</sup> Słowo „sługi” (łac. *satellites*) pojawia się także w punkcie 4 i w kontekście tej *Mowy* może oznaczać zarówno złe duchy (demony), jak i będących pod ich wpływem, w czasie prześladowań chrześcijan, władców rzymskich oraz ich siepaczy.

<sup>46</sup> Użyte przez Zenona słowo *bustum* wydaje się oznaczać tutaj ‘stos z ciałem zmarłego’ i odnosić do najprostszej w tamtym czasie formy pogrzebu, gdy do wykopanego w ziemi dołu kładziono drewno, na którym umieszczano ciało zmarłego. Wszystko, co pozostało po spaleniu stosu (resztki drewna, ludzkie prochy, kawałki kości) zasypywano później ziemią. Inną bardziej rozpowszechnioną formą było rozdzielanie ceremonii żałobnej na dwa różne momenty i miejsca: *ustrina* – miejsce, w którym palono zwłoki, i *sepulcrum* – miejsce, gdzie składano prochy (grób). Por. F. Candilio – D. Della Mora – L. Guadagni, *Morte e sepoltura nel mondo Romano*, w: [https://gruppiarcheologici.org/wp-content/uploads/2013/11/morte\\_e\\_sepoltura\\_nel\\_mondo\\_romano.pdf](https://gruppiarcheologici.org/wp-content/uploads/2013/11/morte_e_sepoltura_nel_mondo_romano.pdf) (dostęp: 10.11.2018).

<sup>47</sup> Chrześcijanie, żyjący głęboko nadzieją zmartwychwstania ciała, od samego początku grzebali zmarłych w ziemi lub składali ich ciała w katakumbach, dbając zawsze o zachowanie integralności zwłok. Kremacja stosowana przez pogan była więc dla nich absolutnie niedopuszczalna. Por. J. Kozłowski, *Horror, albo kremacja w oczach starożytnych chrześcijan*, w: [https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THP/jk\\_horror.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THP/jk_horror.html) (dostęp: 04.10.2018).

<sup>48</sup> Łac. *tecta culminum* można przetłumaczyć na wiele sposobów. Por. Banterle, *Introduzione, traduzione, note e indici*, s. 169, przyp. 3: my zdecydowaliśmy się na „dachy [pogańskich] świątyń”.

miast religii nie królowałoby bałwochwalstwo<sup>49</sup>. Wyznawców Chrystusa zmuszano przy tym nie tylko do obecności podczas tych czczych i niegodziwych pogańskich obrzędów, ale i do brania w nich czynnego udziału poprzez haniebne składanie darów bezkrwawych i krwawych (zwierząt ozdabianych wieńcami)<sup>50</sup>. Zmuszano ich też do palenia ostrych, wonnych kadzideł oraz do wylewania bogom ofiarnej krwi wśród cuchnących płomieni spalanego zwierzęcego tłuszczu. Udział w tych bezbożnych czynnościach miał pozbawić chrześcijan Ciała Chrystusa<sup>51</sup>.

2. 3. I tak w czasie, gdy toczyła się<sup>52</sup> ta ciężka wojna, a lud Boży przechodził próbę pod okiem nieba, błogosławiony męczennik Arkadiusz, już godny korony chwały, porażony jednak grozą tego niespodziewanego bluźnierstwa na krótko odwłókł swoją bitwę. Gdy bowiem zobaczył, że jego miasto dręczone jest owym zgubnym rozporządzeniem i każdy obywatel przymuszany do udziału w tych ohydnych obrzędach, wyrzekł się wszystkich swoich dóbr, przecinając w ten sposób więzy łączące go ze światem. Zaraz potem odszedł z miasta i schował się w miejscu ustronnym. W taki oto sposób spełnił on, jako chrześcijanin, swój podwójny obowiązek, bo z jednej strony nie uciekł całkiem z pola bitwy, a z drugiej, odchodząc z prześladowanego miasta, okazał się posłuszny nakazowi Ewangelii<sup>53</sup>. 4. Do miejsca, gdzie przebywał, wpadł jednak gwałtownie, jakby po swój łup, oddział rozwścieczonych sług<sup>54</sup>. Chcieli

<sup>49</sup> Te dwie informacje, tzn. „nie było zatem miejsca na świecie”, a w poprzednim zdaniu „przeciw całej rodzinie ludu Bożego”, wskazywałyby, że męczeństwo św. Arkadiusza miało miejsce w czasie tzw. wielkiego prześladowania za panowania cesarza Dioklecjana. Na temat podłoża, realizacji i zakończenia wielkiego prześladowania, zob. E. Wipszycka, *Prześladowania w Państwie Rzymskim*, w: *Męczennicy*, opr. E. Wipszycka – M. Starowiejski, OŻ 9, Kraków 1991, 47-57.

<sup>50</sup> W starożytnym Rzymie istniały dwa rodzaje darów ofiarnych: bezkrwawe (*libamina*) i krwawe (*hostiae, victimae*). W ofierze z darów bezkrwawych składano m.in. pierwociny zboża i winogron, wino, miód, mleko itp. Czyniono tak w kulcie publicznym i domowym. Na ofiary krwawe przeznaczano zwierzęta mniejsze (*hostiae*): owce, kozy oraz zwierzęta większe (*victimae*): krowy, byki. Por. B. Mokrzycki, *W gąszczu różnych religii (c. d.)*, CT 54 (1984), nr 1, 88.

<sup>51</sup> Dosł. „miał usunąć chleb Chrystusa z dusz”. Chodziłoby jednak o to, że kalając się udziałem w „bezbożnych czynnościach”, chrześcijanie nie mogli przyjmować Ciała Chrystusa.

<sup>52</sup> „Toczyła się” – dla uzyskania stylistycznej spójności *Mowy* pozwalamy sobie zmienić niekiedy czas teraźniejszy na przeszły.

<sup>53</sup> Por. Mt 10,23: „Gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do innego”.

<sup>54</sup> „Za porządek na danym obszarze odpowiadali urzędnicy miejscy. Mieli oni do swej dyspozycji strażników i pachołków. [...] Namiestnik miał [też] swoją własną gru-

oni czym prędzej pojmać Bożego męża, ale zamiast niego zastali tam jedynie jego krewnego, przebywającego akurat w tym miejscu. Głośno i nieustannie zapewniał on przybyłych, że Arkadiusz jest nieobecny. Ci zaś, w swej wściekłości, pojмали go i wtręcili do ciężkiego więzienia, a okrutny sędzia, gdy mu go przedstawiono, rozkazał, by trzymano go pod specjalnym nadzorem. Na świadectwo swej przyszłej chwały, błogosławiony Arkadiusz poczuł się wówczas na swój sposób zobowiązany do nieuchronnego męczeństwa, by nie opuścić ani Chrystusa, ani krewnego. 5. Natychmiast więc ten błogosławiony męczennik porzucił swoje schronienie, w którym nie potrafił już dłużej przebywać, i sam zgłosił się do sędziego, usprawiedliwiając samowolną zwłokę swym wcześniejszym rozumowaniem<sup>55</sup>. Gdy zaś ów sędzia obiecał mu darowanie kary za jego ucieczkę pod warunkiem, że choć spóźniony dołączy jeszcze do haniebnych pogańskich obrzędów, święty męczennik takimi odpowiedział mu słowa: „O najbardziej nierozumny z wszystkich sędziów! Czy myślisz, że rodzinę Pana da się zdobyć propozycją jakichś marnych korzyści w tym życiu albo da się ją zastraszyć szkodą, jaką poniesie w wyniku przedwczesnej śmierci? My przecież znamy i wierzymy w to, co napisał Apostoł: «Dla mnie żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk?»<sup>56</sup>. Wymyśl dla nas męki gorsze jeszcze od tych, które znasz; rozpal, ile tylko możesz, przeciw nam swój gniew, przygnieć nas ciężarem jakiegokolwiek tortury, a i tak nie zdołasz oddzielić nas od Boga”.

3. 6. Słowa te, niczym ukąszenie jadowitej żmii, wzburzyły sędziego, natychmiast więc rozkazał katom, aby wobec tego męczennika nie stosowali zwyczajnych, jak wobec innych skazańców, procedur i kar, lecz aby poddali go specjalnym mękom<sup>57</sup>. Za nieprzydatne uznano więc „pazury”<sup>58</sup>, chłostę ołowianą różgą jako mało skuteczną, na bok odstawiono „konika”

---

pę żołnierzy i podoficerów, wydzielonych z oddziałów regularnej armii. Nazywano ich *beneficarii*. [...] Wykorzystywani byli przy rozmaitych działaniach policyjnych na osobiste polecenie namiestników. Aresztowali chrześcijan, prowadzili ich do więzień, nadzorowali w czasie procesów, wreszcie mogli wykonywać wyroki śmierci, choć w sztabie zarządzającego prowincją, w jego *officium*, był osobny kat: *speculator*”. Por. Wipszycka, *Prześladowania w Państwie Rzymskim*, s. 67-69.

<sup>55</sup> „Swym wcześniejszym rozumowaniem” – wypływającym z Ewangelii. Zob. przypis nr 53.

<sup>56</sup> Flp 1,21.

<sup>57</sup> Orzekając karę śmierci, namiestnik określał również sposób jej wykonania. Por. Wipszycka, *Prześladowania w Państwie Rzymskim*, s. 72.

<sup>58</sup> „Pazury” (łac. *ungulae*) – metalowe narzędzie kata służące do rozrywania ciała skazańca.

[tortur]<sup>59</sup>, a wobec przewidzianych dla męczennika katuszy zrezygnowano także z gradu przeznaczonych dla niego kijów. Sędzia obmyślił bowiem nowe, niezwykłe tortury, które, jak mniemał, pozwolą mu zwyciężyć Boga w tym człowieku. „Niechaj więc – rzekł sędzia – zostaną mu odcięte stopy od nóg i dłonie od ramion, tak aby żyjąc jeszcze, widział już siebie martwego”. [Na co błogosławiony Arkadiusz mu odpowiedział]<sup>60</sup>: „O, głupi człowieku! Twój gniew cię oszukał, bo jest jeszcze w tej ofierze Pana coś, co mogłeś jej odciąć: nie pomyślałeś wszak, by pozbawić ją języka, który w czasie męczeńskiej próby pierwszy zwykł wielbić Pana”. 7. Przyprawiono wreszcie błogosławionego Arkadiusza na miejsce, wyproszone jego gorliwymi modlitwami, gdzie spoglądając w niebo, stał spokojny, ufny w opiekę Boga. Już schylił swój kark pod przyszłe ciosy i odsłonił go na przyjęcie miecza, myśląc, że szybką śmiercią zdoła zaspokoić dzikie okrucieństwo sędziego. Nagle jednak kazano mu położyć się na ziemi, rozłożyć ręce i obnażyć stopy<sup>61</sup>. Arkadiusz nie pozostał jednak bezczynny i nawet w czasie katowskich tortur myślał będzie o Bogu, jak podczas modlitwy. Straszliwy oprawca podniósł tymczasem topór i wyznaczając wzrokiem linię cięć, przymierzał się skupiony do zadania śmiertelnych

<sup>59</sup> „Konik” (łac. *eculeus*) – dosł. ‘żrebię’, w ówczesnym języku więziennym również przyrząd do stosowania tortur. Por. Wipszycka, *Prześladowania w Państwie Rzymskim*, s. 66: „Szczególnie okrutną torturę stanowił tak zwany koń: odartych z szat więźniów przymocowywano do belki na nóżkach (czegoś w rodzaju naszego „konia” gimnastycznego), a ich członki rozciągano w różne strony przy pomocy lin poruszanych wielokrążkami. Powodowało to wyłamanie kości ze stawów”.

<sup>60</sup> Zdaniem niektórych autorów wstawienie tych słów (w kwadratowym nawiasie) do łacińskiego tekstu i przypisywanie św. Arkadiuszowi następującego po nich zdania („O, głupi człowieku [...]”), jest niewłaściwe, gdyż byłby to raczej komentarz Zenona niż zuchwała odpowiedź męczennika. Por. Dionisi, *Di S. Arcadio martire e cittadino veronese dissertazione*, s. XXII, przyp. 14.

<sup>61</sup> W tekście łacińskim występuje w tym zdaniu słowo *nudus* (‘nagi’), trwa jednak dyskusja, w jakim powinno być ono przypadku, bo w zależności od tego może oznaczać albo nagego męczennika, albo nagą ziemię. Każda wersja ma swoje racje, gdyż wyroki wykonywano najczęściej na nagich skazańcach, skoro jednak Arkadiusz był nagi, to dlaczego chwilę później kazano mu odsłonić stopy? Może więc powinno być: „kazano mu położyć się na gołej ziemi [dosł. trawie]”? W naszym tłumaczeniu zdecydowaliśmy się pominąć to słowo, wyjaśniając związane z nim zawilości w tym przypisie. Drugie łacińskie wyrażenie, które pominęliśmy, to *in faciem* (‘na twarz’), które oznaczałoby, że Arkadiuszowi kazano się położyć twarzą do ziemi. Z kontekstu *Mowy* wynika jednak, że zwrócony był twarzą w kierunku kata, bo gdy ten przymierzał się do zadawania mu śmiertelnych ciosów, Arkadiusz pozostawał niewzruszony. Również w ikonografii przedstawia się zawsze św. Arkadiusza zwróconego twarzą ku niebu, stąd problem ułożenia jego ciała podejmujemy w tym przypisie, a nie w tekście.

ciosów. Ręce męczennika nie drgnęły jednak nawet, jakby przytwierdzone do ziemi jego mężnym wyznaniem wiary; również jego palce nie zdrząły na chwilę i nie poruszyły się w obliczu nieuchronnej śmierci. Tak wielką była stałość tego męczennika w wierze, że również jego ciało było gotowe aby wejść do chwały.

4. 8. Ledwie więc kat zobaczył tak poddane mu ciało ofiary, zaczął najpierw siec toporem jej ręce, przecinając nerwy i inne więzy, i tak po kawałku odrąbywał je od tułowia. Odcięte ręce poruszały się w drgawkach, a z przeciętych żył, po chwilowym skurczu, tryskał strumień krwi. Następnie, po naciągnięciu zgiętych w kolanach nóg, miecz<sup>62</sup> dzikiego łotra odciął jego stopy, złączone dotąd ze sobą jak bracia, i pozbawił ciało męczennika ich służby. 9. Niech policzą teraz jego męczeństwa ci, którzy potrafią zliczyć jego cierpienia, i niech zauważą, że ile razy diabeł uderzył z furią w jego ciało, tyle razy Chrystus odniósł w tym ciele zwycięstwo. Lecz spośród wszystkich tych tortur męczennik wciąż jeszcze żył na skutek licznych przerw w egzekucji<sup>63</sup>, choć część jego ciała była już umarła. O jakże pięknie kończy się to jego chwalebne umieranie! Zanim wyruszy ku wyżynom nieba, pozbywa się bagażu swego ciała i sam przewodniczy swojemu pogrzebowi. Z jakim innym świadectwem należałoby je zatem porównać? Na pewno z tym, które złożyli bracia machabejscy<sup>64</sup> czy nieugięty i roztropny Eleazar<sup>65</sup>. Tak oto błogosławiony Arkadiusz, choć przebywa jeszcze na ziemi, już za męczennika uznany jest w niebie.

Z języka łacińskiego przełożył  
wstępem i komentarzem opatrzył  
ks. Arkadiusz Nocoń<sup>66</sup>

<sup>62</sup> Ręce męczennika, jak czytaliśmy wyżej, odrąbywane były toporem (łac. *securis*), przy obcinaniu nóg mowa jest natomiast o mieczu (łac. *gladius*). Nie wiemy, czy to przejęzyczenie autora (redaktora) czy też rzeczywiście kat zmienił narzędzie tortur. A może jak na niektórych rycinach i obrazach katów było więcej, choć z treści *Mowy* to nie wynika.

<sup>63</sup> Egzekucję często świadomie przedłużano, by zwiększyć cierpienia skazańca.

<sup>64</sup> Por. 2Mch 7,1-42. Męczennicy machabejscy, mimo że należeli do Starego Testamentu, cieszyli się dużym kultem w pierwotnym Kościele, nie tylko na Wschodzie, w Antiochii, gdzie miał znajdować się ich grób i relikwie, ale również w Afryce i na Zachodzie. Por. Kamczyk, *Męczeństwo i kult Braci Machabejskich*, s. 242, 244.

<sup>65</sup> Por. 2Mch 6,18-31.

<sup>66</sup> Ks. dr Arkadiusz Nocoń – professore invitato na Pontificia Università Gregoriana w Rzymie, pracownik watykańskiej Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów; e-mail: narcadio@yahoo.it.



## Aneks



*Męczeństwo św. Arkadiusza* – rzeźba w katedrze w Weronie (kaplica Dionisi), autorstwa Angelo Sartorio (1744-1794). W czasach artysty propagowano tezę, że św. Arkadiusz był mieszkańcem Werony, stąd podpis pod rzeźbą: *S. Arcadius mart[yr] et civ[is] veron[ensis]* (fot. ks. A. Nocoń)

